

10. Biblijne oczyszczenie od grzechu

✘ Aby móc udzielić właściwej odpowiedzi, musimy zastanowić się nad kwestią następującą: Kościół niedwuznacznie głosi zasadę oczyszczenia duszy z grzechu przez ogień. Jaki stąd wypływa wniosek? Ten mianowicie, że jeśli ogień lub jakiegokolwiek inne czynniki posiadają moc oczyszczenia z przewiny grzechowej, śmierć Chrystusa była *d a r e m n a*. Tym prostym sposobem katolicka nauka o oczyszczaniu przez ogień obniżyła wartość Ofiary Krzyża. Ofiara ta nie była potrzebna. Wystarczyło wezwać ludzkość do prowadzenia życia zasługującego na czyściec, a wówczas ludzie sami odpokutowaliby za swoje grzechy. Wedle takiego „planu zbawienia” Chrystus nie potrzebowałby cierpieć.

Pismo Św. stoi na stanowisku odmiennym. Ponieważ nie można było ludzkości zbawić „znikomymi dobrami, srebrem czy złotem” (por. 1Piotra 1,18), lub czymkolwiek innym, w tym także płomieniem ognia, Pan Bóg zmuszony był dokonać odkupienia świata przez Ofiarę Swego Syna. Dlatego prawo oczyszczania z grzechów posiada jedynie Bóg na mocy krwi Chrystusowej, co staje się udziałem człowieka, gdy wyznaje przed Nim swe grzechy i odwraca się od nich:

„Jeżeli zaś wyznajemy swoje grzechy, on wierny jest i sprawiedliwy: odpuści nam grzechy i oczyści z wszelkiej nieprawości” (1Jana1,9). „A przyjdźcie ... mówi Pan. Choćby były grzechy wasze jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; i choćby były czerwone jak karmazyn, będą białe jak wełna” (Iz 1,18).

Czynnikiem oczyszczającym jest wyłącznie „drogocenna krew Chrystusa”: „A krew Jezusa Chrystusa, Syna jego oczyszcza nas z wszelkiego grzechu” (1Jana 1,7).

O zbawionych, którzy przyszli z wielkiej udręki prześladowań

powiedziane jest: „Obmyli swe szaty i wybielili je we k r w i Baranka” (Obj.7,14).

Nie czytamy w natchnionym Słowie, żeby „ogień” posiadał kiedykolwiek właściwości oczyszczające dusze z grzechów. Czyż przypisywanie „rzeczywistemu” ogniovi tej cechy nie jest absurdem? Owszem, Pismo Św. wspomina o oczyszczeniu przez ogień fizyczny, lecz nie duszy, ale z i e m i i to przy końcu świata, gdy „żywioły od żaru stopnieją i nie ostoi się ziemia ani dzieła jej” (2Piotra 3,10 tł. ks.E.Dąbrowskiego), podobnie jak uległy zagładzie miasta Sodomy i Gomory. Ogień ten nie będzie miał charakteru ekspiacji, lecz doraźnej k a r y za grzech, która jest śmierć. Pismo Św. wspomina także o ogniu w znaczeniu przenośnym, jako tym, który „przychodzi ku doświadczeniu” (1Piotra 4,12 tł. gdańskie), czyli „ogniu doświadczeń”:

„Umiłowani, nie dziwcie się pożodze, która spada na was dla doświadczenia, jak gdyby coś niezwykłego was spotkało. Ale, będąc uczestnikami cierpień Chrystusa, radujcie się, abyście i wtedy, gdy objawi się chwała jego, radowali się z weselem” (1Piotra 4,12.13 tł. E.Dąbrowskiego).

Doświadczenie przedstawia wybitne znaczenie wychowawcze w formowaniu chrześcijańskiego charakteru dla zbawiennego doskonalenia go „na podobieństwo złota ... które także w ogniu próbowane bywa” (1Piotra 1,7), o czym wspomina ap. Jakub:

„Poczytujcie to sobie za samą radość, bracia moi, gdy różne doświadczenia na was spadają. Wiecie przecież, że z tego, co wiarę waszą na próbę wystawia, rodzi się wytrwałość; a wytrwałymi macie się stać w pełnej mierze, aby być mężami doskonałymi i nienagannymi, którzy w niczym nie uchybiają” (Jakub 1,2-4).

Jeśli więc „ogień” ma odegrać jakąś rolę w usuwaniu „moralnych skaz duszy” i tworzeniu „nadprzyrodzonego piękna duchowego” – to wyłącznie „ogień doświadczeń”, a nie pośmiertne c i e r p i

e n i a czyścicowe, zupełnie obce soteriologicznej (dotyczącej zbawienia) myśli Pisma Św.

Jan Grodzicki „Kościół dogmatów i tradycji” str.133-134